

# PRZYCZYNA CHOROBY ALZHEIMERA

Mimo istnienia  
raportów  
mówiących, że  
zawarta  
w plombach  
stomatologicznych  
rtęć przenika do  
mózgu i niszczy  
neurony powodując  
chorobę  
Alzheimera,  
establishment  
medyczny wciąż  
ignoruje te  
informacje.

Tom Warren

*Wiem, że większość ludzi, nawet tych dobrze sobie radzących z problemami najwyższej złożoności, rzadko jest w stanie zaakceptować choćby najprostszą i najoczywistszą prawdę, jeśli zmusza to ich do ogłoszenia fałszywości wniosków, które z upodobaniem przedstawiali swoim kolegom, o których z dumą mówili innym, i z których, nic po nici, utkali materię swojego życia.*

Lew Tolstoj

**P**rzypuśćmy, że całe swoje życie poświęciliście niesieniu ulgi cierpiącym pacjentom. Z czasem uznano was za wybitnych fachowców, wybrano do władz lekarskiego stowarzyszenia, jednego z największych i – dla nie wtajemniczonych – najbardziej szacownych gremiów na świecie. Jego członkowie osiągają łącznie zysk brutto w wysokości 50 milionów dolarów dziennie. Jako całość, rada stowarzyszenia stanowi prawdziwą potęgę ekonomiczno-polityczną. Gdyby w powietrzu wisiały jakieś zmiany, co byście zrobili, aby utrzymać swoją pozycję?

Jednostki dominujące w społeczności zawsze są niechętne zmianom. Władza patrzy na takie same dane, co zwykli obywatele, lecz odsiewa informacje, które mogłyby jej zaszkodzić.

Przed stu osiemdziesięciu laty, gdy po raz pierwszy pojawiły się problemy, o których mówimy, medycyna znajdowała się w powijakach. Technologia pozwalająca określić skuteczność leków oraz terapii praktycznie nie istniała.

Podczas Wojny Secesyjnej chirurdzy wycierali zakrwawione noże w fartuchy, po czym przystępowali do kolejnej operacji. Chirurdzy nie wiedzieli, że muszą umyć ręce przed przyjęciem porodu, więc co czwarta matka umierała na skutek gorączki połogowej (infekcja posocznica). Dr Ignaz Semmelweis, węgierski położnik z Wiednia, zaobserwował, że akuszerki regularnie myły ręce przed odebraniem porodu, i powszechnie wiadomo było, że wywoływały one posocnicę u pacjentek znacznie rzadziej niż chirurdzy. Dr Semmelweis zainstalował umywalkę przed salą porodową i żaden chirurg nie był wpuszczany do środka, zanim nie wyszorował porządnie rąk. Infekcja posocznica zniknęła bez śladu. Dr Semmelweis poinformował o tym fakcie społeczność medyczną, lecz przyplacił to utratą zmysłów na skutek ciągłych szyderstw i prześladowań.

W Stanach Zjednoczonych co najmniej siedem tysięcy badaczy, naukowców, lekarzy i dentystów zna przynajmniej częściowo następującą informację. Około połowa z nich, zwolennicy wolnej od rtęci stomatologii, czuje się zagrożona przez swoje medyczne stowarzyszenia, jak również stanowe izby lekarskie i stomatologiczne. Scott Mc Adoo z Denver w stanie Kolorado, jeden z najlepszych dentystów, jakiego miałem przyjemność kiedykolwiek odwiedzić, powiedział:

— Podanie do publicznej wiadomości, że jest się zwalczającym rtęć stomatologiem, jest równoznaczne z wejściem do jaskini lwa.

Izba Stomatologiczna Stanu Kolorado zamierza cofnąć mu licencję na wykonywanie zawodu.

Jedynymi uczonymi i lekarzami, którzy nie czują się zagrożeni, są toksykolodzy. Od lat usiłują przekonać opinię publiczną, że rtęć w „srebrnych” wypełnieniach jest śmiertelną trucizną. Towarzystwo Toksykologiczne opublikowało dziesiątki rozpraw na temat toksycznych właściwości rtęci. Niestety, Amerykańskie Towarzystwo Stomatologiczne (American Dental Association; w skrócie ADA) dysponuje dostatecznie dużą władzą ekonomiczno-polityczną, aby uciszyć każdego lekarza, którego ludzie chcieliby słuchać.

Większość medycznych badań jest sponsorowana przez przemysł farmaceutyczny, toteż badaczy nakłania się, aby dbali o jego interesy. Na przykład dziesięciodniowa kuracja wrzodu trawiennego została odkryta przed ponad jedenastu laty. Najczęściej wrzody wywołuje infekcja bakteriami *H-pylori*

(*Helicobacter pylori*). Pisałem o *H-pylori* w *Beating Alzheimer's (Pokonać Alzheimera)* w grudniu 1989 roku. Październikowy numer *Readers Digest* z roku 1995 podaje wiadomość, że mniej niż połowa amerykańskich lekarzy zna prawidłowy sposób postępowania ze swoimi 25 milionami wrzodowców. „Lekarze mogą z niechęcią podchodzić do nowych metod, podczas gdy firmy produkujące leki nie chcą porzucić lukratywnego rynku środków zobojętniających kwasy”. Zantac i Tagamet to dwa najlepiej sprzedające się w Stanach Zjednoczonych środki przeciwwrzodowe.

Dr nauk medycznych i weterynarii Joel Wallach przeprowadził 27 000 autopsji zwierząt, a także 10 000 autopsji ludzi. W rozmowie ze mną powiedział, że bez względu na rodzaj choroby ustalonej po oględzinach zwłok głębszą przyczyną zgonu było niedożywienie. W pewnym momencie przerwał dalszą praktykę i zajął się sprzedażą „Body Toddy” i „Mineral Toddy”, płynów zawierających witaminy oraz mineralne składniki uzupełniające. Z produktami dra Wallacha zetknąłem się kilka lat temu. Nie wypróbowałem Body Toddy na sobie, lecz potraktowałem nim nasze domowe rośliny. W ciągu lata rozrosły się tak bardzo, że musiałem je poprzycinać równo z ziemią i zacząć wszystko od początku. Dzisiaj używam obu produktów.

**Niedożywienie jest podklinicznym symptomem rozwijającym się w procesie choroby Alzheimera.** Słyszałem, że według lekarzy ludzie tracą pieniądze na witaminy i minerały, które w końcu są wydalone z organizmu. A co ich zdaniem dzieje się z lekarstwami? Wolę wysiusiać warte pięćdziesiąt centów witaminy i minerały, niż umrzeć na Alzheimera albo zmarować ponad sto tysięcy dolarów

na wizyty u lekarzy nie mających najmniejszego pojęcia, jak walczyć z tą chorobą czy jakkolwiek inną chroniczną przypadłością. Wszyscy tradycyjni lekarze potrafili jedynie marnować mój czas, a także wyciągać ode mnie pieniądze. Żaden z nich – dosłownie ani jeden – nie wiedział, co robić. Co więcej, tradycyjna społeczność medyczna przesładowała każdego lekarza, jakiego zdarzyło się mi odwiedzić, który wiedział cokolwiek o zwalczaniu chronicznych chorób. Jeśli jakiś lekarz przywraca zdrowie pacjentom, których inni lekarze nie potrafili wyleczyć, spotyka się z niechęcią kolegów, zaś izby lekarskie dokładają starań, aby zniszczyć jego reputację, praktykę, a w końcu pozbawić go prawa wykonywania zawodu. Do głosu dochodzą arogancja, ignorancja i pieniądze.

Mam przyjaciela, który jako lekarz posiadał chyba największą wiedzę fachową w swojej specjalności w całych Stanach. Napisał przeszło osiemset artykułów opublikowanych w prasie medycznej. Był osobistym lekarzem kilku najpotężniejszych ludzi świata. Jego nazwisko znajduje się we *Who's Who Stanów Zjednoczonych* oraz *Who's Who* świata. Na uniwersytecie, gdzie prowadził wykłady, lekarze mieli rozległe praktyki. Mój przyjaciel nie przynosił tyłu pieniędzy, ile oczekiwali starzy dobrzy kumple, zaczęli więc kierować do niego co uboższych pacjentów. Jego pacjenci mieli lepszy wskaźnik powrotu do zdrowia niż pacjenci kolegów pobierających znacznie wyższe opłaty. Gdy wieść o tym rozniosła się szerzej, wielu pacjentów

zrezygnowało z usług swoich dotychczasowych lekarzy i przeniosło się do mojego przyjaciela. Uniwersytet wylał go z pracy. Mój przyjaciel podał uczelnię do sądu, wygrał 300 000 dolarów, ale i tak wypadł z obiegu. Już nikt nie uważa go za starego, dobrego kumpla. Hołdująca tradycyjnym poglądom społeczność medyczna udaje, że go nie dostrzega. Wszyscy wokół unikają go. Na skutek ciągłej presji rozpadło się jego małżeństwo, a on sam popadł w narkomanię i jest bardzo chory. W końcu cofnięto mu licencję na wykonywanie zawodu.

## SPOJRZENIE PARALAKTYCZNE

Przypuśćmy, że jesteście oficerem obcego wywiadu poszukującym doskonałej, niewykrywalnej trucizny, przy pomocy której chcecie zniszczyć wroga, tak aby nie padł na was choćby cień podejrzenia. Przypuśćmy, że wasi uczeni odkryli działającą na niskim poziomie, powolną truciznę – płynny metal, nieradioaktywny i najbardziej śmiertelny pierwiastek w całym układzie okresowym. Toksyna ta ze szczególnym upodobaniem atakuje mózg oraz tkankę neurologiczną, a zwłaszcza otoczkę powlekającą neurony, poprzez które przekazywane są procesy myślowe w mózgu.

Początki klinicznych symptomów są tak zdradzieckie, że lekarze nie potrafią określić etiologii dolegliwości pacjenta. U jednej osoby może rozwinąć się schizofrenia, u innej drżenie lub Alzheimera, ponieważ trucizna zawsze atakuje najniższy organ i gen. Gdybyście zdołali nakłonić dentyków waszego wroga, aby umieszczali tę diabelską truciznę w jamie ustnej swoich pacjentów – w odległości „dwóch cali od mózgu” – obejmując tą działalnością 85 procent populacji, spowodowali-

byście poważne rozdarcie w materii tamtego społeczeństwa. Setki tysięcy jego obywateli trafiłyby za waszą sprawą do szpitali psychiatrycznych. Bylibyście w stanie zniszczyć całe rodziny. Ludzie chorzy są mało wydajni jako pracownicy, stwarzają kłopoty. Pobierają zasiłki. Trafiają do więzień. Możecie sprawić, że setki miliardów dolarów pochodzących z podatków zostaną wydane na utrzymanie psychicznie chorych oraz uwięzionych. Moglibyście spowodować, aby wasz wróg wydał biliony dolarów na niezbędną opiekę medyczną nad zatrutymi pacjentami, zanim ci w końcu rozstali się z życiem. A do tego, chorzy, nie w pełni wykorzystani pracownicy nie są w stanie zapłacić podatków. Najlepsze zaś w tym wszystkim jest to, że dentysta byłby ostatnią osobą, którą chorzy podejrzewaliby o podkładanie trucizny.

Gdyby powyższy scenariusz okazał się prawdziwy, gdyby jakiś naród skazał dziesiątki milionów<sup>1</sup> naszych obywateli na zagładę, z pewnością wypowiedzielibyśmy mu wojnę, a moment odkrycia takiego faktu zyskałby miano „Dnia Niesławny”. Niestety, jedyna niezgodność z przedstawionym schematem polega na tym, że nie ma żadnego oficera obcego wywiadu. Bardzo bym chciał, żeby takowy istniał, gdyż dalsze informacje byłyby wówczas łatwiejsze do przełknięcia.

A oto, co przed nami ukrywano:

1. Podstawowa przyczyna Alzheimera ma charakter jatrogenny<sup>2</sup>. Chorobę tę wywołują lekarze za pośrednictwem

**Podstawowa przyczyna Alzheimera ma charakter jatrogenny. Chorobę tę wywołują lekarze za pośrednictwem „srebrnych” wypełnień stomatologicznych, które zatrują mózg oraz system nerwowy. Rtęć ze srebrnych wypełnień atakuje tkankę mózgową i z łatwością przenika barierę krew-mózg.**

„srebrnych” wypełnień stomatologicznych, które zatrują mózg oraz system nerwowy. Rtęć ze srebrnych wypełnień atakuje tkankę mózgową i z łatwością przenika barierę krew-mózg. Jony par rtęci są zbyt małe, aby system immunologiczny mógł je rozpoznać. Dopiero gdy nagromadzi się ich więcej w osłonkach nerwowych otaczających synapsy, nasz system obronny zaczyna traktować te tkanki jak ciała obce i atakuje osłonki nerwowe, jak gdyby były one obcymi intruzami.

2. Jeśli chory na Alzheimera jest w stanie prowadzić na poły zrozumiałą pięciominutową rozmowę, nie pozwólcie, aby jakiś niedouczony lekarz wmawiał wam, że Alzheimer jest nieodwracalny. Pewien anesteziolog po lekturze *Beating Alzheimer's* przez sześć miesięcy konsultował moje informacje z dentystami i lekarzami, a potem usunął trzynaście kanałów korzeniowych. Wyleczył się z Alzheimera w ciągu dwóch godzin. Co chwilę ktoś łapie mnie za rękaw w sklepie, w restauracji i mówi, że uratowałem mu życie.

Nie da się ustalić, ile milionów ludzi zmarło w wyniku schorzeń neurologicznych o nieznaną etiologię. Prawidłowa nazwa Alzheimera powinna brzmieć „**Chroniczne zatrucie rtęcią na niskim poziomie**”. Zatrucie rtęcią ze srebrnych wypełnień stomatologicznych stanowi czynnik sprawczy u większości osób, u których wykryto Alzheimera. I w tym miejscu oskarżam ADA o ukrywanie swojej winy w taki sam sposób, jak to czynią producenci papierosów lub Dow Chemical wytwarzające silikonowe implanty piersi, którzy zaprzeczają związkowi swoich produktów z chorobą.

Ci spośród nas, których życie zostało przewrócone do góry nogami na skutek zatrucia rtęcią, mogą żyć ze świadomością, że nasi dentyści popełnili kardynalny błąd, nie zwracając wcześniej uwagi na toksyczność rtęci. Nie możemy jednak tolerować faktu, że ADA zrobiło wszystko, co w jego mocy, aby pacjenci nie dowiedzieli się, iż byli zatruci przez srebrne wypełnienia. Dopuściło, aby ponad dziesięć milionów srebrnych amalgamatowych wypełnień znalazło się w naszych ustach, zaledwie dwa cale od mózgu, po tym jak znaleziono dowody potwierdzające występowanie poważnych problemów na skutek zatrucia spowodowanego przez srebrny amalgamat. ADA usiłowało ochraniać swoje zyski oraz reputację, a nie pacjentów. W tym czasie tysiące odwiedzających stomatologa osób zapadły na katastrofalną chorobę, której mogły uniknąć. Jeżeli trudno wam uwierzyć, że nasi dentyści ukrywają fakt zatrucia co najmniej 12 procent populacji, przeczytajcie notatkę na szarym tle obok.

Skoro lekarze wiedzieli, że rtęć jest trucizną, dentyści musieli to także wiedzieć. Przecież to proste. Od roku 1830 hierarchowie – starzy dobrzy koledzy z ADA oraz nasi profesorowie stomatologii – musieli wiedzieć, że dentyści umieszczają w ustach swoich pacjentów truciznę. Okłamywali studentów stomatologii. Okłamywali nas. W kulturalnym towarzystwie kłamstwo określane bywa terminem „błędna nazwa”. Dentyści amalgamat

## STOMATOLOGIA – WYCHODZENIE Z LAT 1830-TYCH

Dr stom. James E. Hardy

Zastosowanie rtęci w stomatologii jest przedmiotem moich badań od czternastu lat. Sądziłem, że historię kontrowersji wokół amalgamatu rtęci znam całkiem dobrze, ale wczoraj wyciągnąłem z półki książkę, którą otrzymałem kiedyś od jednego z pacjentów. Był to opasły tom *Dental Student's Magazine* z lat 1942 i 1943. To, co tam znalazłem, rzuciło nowe światło na historię amalgamatu rtęci oraz ścisły związek między nim i zorganizowaną stomatologią.

Stomatologia jako odrębny zawód wykształciła się w Stanach Zjednoczonych dopiero w latach 1780-1800. W tym czasie funkcjonowały dwa typy „dentyстів”. Byli wśród nich tacy, którzy ukończyli szkoły medyczne i praktykowali w obydwu profesjach. Nazywano ich dentyстами medycznymi. Oprócz nich zdarzali się również zwyczajni rzemieślnicy zajmujący się na codzień czymś zupełnie innym – stryżeniem, rzeźbą w drewnie, kości słoniowej, metalu... to spośród nich wywodzili się wędrowni wyrzywacze zębów. Grupę tę nazywano dentyстами rzemieślnikami.

Przed rokiem 1840 w Ameryce nie istniały ogólnokrajowe organizacje stomatologiczne, nie było też szkół o profilu stomatologicznym. Dentyści zdobywali więc wiedzę samodzielnie, na zasadzie „prób i błędów”, albo też terminowali u innego, prowadzącego własną praktykę dentysty.

Pierwsza szkoła stomatologiczna w Stanach Zjednoczonych została otwarta 1 lutego 1840 roku pod nazwą „Baltimore College of Dental Surgery”. Warto w tym miejscu odnotować, że Radę uczelni tworzyło dziewięciu lekarzy i pięciu duchownych – nie było w niej ani jednego dentysty. Początkowo szkoła miała jedynie zapewniać program dla absolwentów innych szkół medycznych. Nauka w niej trwała tylko jeden semestr i nie obejmowała ani chemii, ani patologii. Tu właśnie bierze swój początek szkolenie stomatologów w oderwaniu od edukacji medycznej.

Również w roku 1840 utworzono pierwszą krajową organizację stomatologiczną. Otrzymała ona nazwę American Society of Dental Surgeons (Amerykańskie Towarzystwo Chirurgów Dentystrycznych). Jej członkami zostali dentyści medyczni, a nie fryzjerzy, stolarze czy rzeźbiarze. Dentyści medyczni żywo interesowali się medycznymi, biologicznymi i mechanicznymi aspektami stomatologii. Dentyстів rzemieślników obchodziły wyłącznie aspekty mechaniczne i w ogóle nie zaprzęтали sobie głowy problemami natury medycznej.

Amalgamat rtęci przywieźli do Stanów Zjednoczonych z Europy w roku 1833 bracia Crawcour. Przeprowadzona przez nich kampania reklamowa była zakrojona na szeroką skalę i bardzo skuteczna. Obiecywali w niej uratowanie zaatakowanych przez próchnicę zębów poprzez bezbolesne ich wypełnienie w ciągu zaledwie kilku minut. Wielu dentyстів medycznych uważało Crawcourów za stojących na bakier z etyką szarlatanów. Bracia potrafili usuwać złote wypełnienia i zastępować je amalgamatem rtęci. Zupełnie nie suszyli chorych zębów, a nawet nie usuwali próchnicy przed wypełnieniem dziury. Zachowało się kilka relacji stwierdzających, iż w przypadku braku ubytków

upychali amalgamat między zębami. W ten sposób doszło do rozpoczęcia pierwszej wojny z amalgamatem.

Wojna z amalgamatem była w istocie wojną między rzemieślniczym dążeniem do jak najłatwiejszej manipulacji a medyczną troską o uniknięcie niebezpieczeństwa systemowego zatrucia rtęcią. Już w latach trzydziestych XIX wieku lekarze doskonale wiedzieli, że rtęć jest trująca.

W roku 1845 American Society of Dental Surgeons (ASDS) zakazało stosowania srebrnych amalgamatów (rtęci), a jego członkowie musieli podpisać dokument zobowiązujący ich do niestosowania tego środka oraz przeciwstawiania się jego używaniu bez względu na okoliczności pod groźbą wykluczenia ze stowarzyszenia. Pamiętajmy jednak, że do ASDS mogli należeć wyłącznie dentyści medyczni.

Tymczasem znaczna większość dentyków rzemieślników opowiedziała się za amalgamatem. Niewiele ich obchodziły skutki uboczne obecności rtęci w ludzkim organizmie. Anatomia, chemia, histologia, patologia i fizjologia uznawane były za zupełnie niepotrzebne dla dentyków rzemieślników. Amalgamat zaczęło stosować tak wielu dentyków (z uwagi na łatwość użycia i osiągane zyski), że napływ nowych członków do ASDS został spowolniony. W roku 1850 ASDS postanowiło anulować swoją antyamalgamatową rezolucję w nadziei, że pozyska dzięki temu więcej członków. Lecz dentyści rzemieślnicy zdecydowali się już na utworzenie własnej organizacji.

W roku 1859 powstała nowa organizacja stomatologiczna, a w jej skład weszli przede wszystkim dentyści rzemieślnicy. Nazwa tej organizacji brzmiała American Dental Association. (Amerykańskie Towarzystwo Dentystyczne). Przeciętny członek nowo powstałego ADA niewiele miał wspólnego z medycyną. W rezultacie lekarze zajęli szczególnie wrogą postawę wobec tej profesji. W owym okresie szkoły stomatologiczne zlikwidowały wykłady z fizjologii, patologii i *materia medica*, zaś zajęcia z anatomii ograniczyły do głowy oraz szyi.

W październikowym numerze *Dental Student's Magazine* z roku 1942 wydawca stwierdza z nadzieją: „Zawód dentystry z niecierpliwością oczekuje... uznania swoich słusznych praw do miejsca wśród innych sztuk leczenia”. Do dnia dzisiejszego sytuacja nie uległa zmianie.

Aby stomatologia mogła na dobre rozstać się z latami trzydziestymi ubiegłego wieku i w pełni dać wyraz swojej odpowiedzialności za leczonych pacjentów, musi całkowicie zakazać stosowania rtęci. Używanie rtęci w stomatologii zostało niedawno zakazane w Niemczech. (Austria, Szwecja, Dania i Kanada albo zakazały już całkowicie, albo ograniczyły stosowanie wypełnień ze srebrnego amalgamatu. Szkoły stomatologiczne w Szwajcarii w ogóle już o nim nie uczą). Któregoś dnia używanie tej substancji zostanie zabronione także w Stanach Zjednoczonych. My znamy prawdę od początku. Rtęć jest trująca. ■

*Każda prawda przechodzi trzy fazy.*

*Najpierw jest wyśmiewana.*

*Potem spotyka się z gwałtownym sprzeciwem.*

*Na koniec jest akceptowana jako coś oczywistego.*

Arthur Schopenhauer

rtęci nazwali srebrnym amalgamatem. Srebrne wypełnienie jest błędną nazwą. Mamy tutaj do czynienia z klasyczną zasłoną dymną – kamuflażem. To znaczy z oszustwem.

ADA przyznało, że 5 procent pacjentów wykazało objawy alergii na srebrny amalgamat. W tym miejscu nie ma mowy o jakiegokolwiek alergii. ADA próbuje wykazać, że trucizna nie jest trucizną. W wydanej w roku 1990 *The Pharmacological Basis of Therapeutics (Farmakologiczna podstawa terapii)* Goodman i Gilman piszą: „Poza nielicznymi wyjątkami zatrucie rtęcią nie jest diagnozowane u pacjentów ze względu na zdradziecki rozwój schorzenia, niejasny charakter wczesnych objawów klinicznych, a także słabą znajomość tego typu przypadków wśród lekarzy”.

Nie da się ustalić, ile milionów ludzi zmarło na skutek przewlekłych chorób wywołanych przez zatrucie rtęcią. Według ADA zaledwie pięć procent<sup>3</sup> (13 milionów) pacjentów stomatologów miało uczulenie na srebrny amalgamat. Stan taki utrzymywał się tylko do momentu, gdy Centrum Zwalczenia Chorób stwierdziło, że z definicji mamy do czynienia z epidemią. Wtedy ADA zmniejszyło swoje szacunki do zaledwie jednego procenta. Nawet w takim przypadku daje to jednak 2 600 000 pacjentów, którzy ulegli zatruciu. Ostatnio słyszałem, że ADA określiła w swoich wypowiedziach liczbę zatruc jako nieznaczną – mniej niż sto przypadków.

W końcu nawet największe media miały tego wszystkiego dość. Specjalne wydanie emitowanego przez CBS programu *60 Minutes (60 minut)* nosiło tytuł „Czy masz w ustach truciznę?” Nadano je na antenie ogólnokrajowej 16 grudnia 1990 roku. W programie omówiono między innymi przypadki niezwykłych uzdrowień po usunięciu wypełnień z amalgamatu. „Czy masz w ustach truciznę” okazał się najbardziej oglądanym programem telewizyjnym, jaki kiedykolwiek wyprodukowano w cyklu *60 minut*. *Panorama* CBC wyemitowała „Truciznę w twoich ustach” w Londynie. Te dwa programy zniszczyły wiarygodność przemysłu stomatologicznego. ADA wiedziało, że jeśli nie zdoła podważyć rewelacji ujawnionych w telewizji, jego dni będą policzone.

## POLOWANIE NA CZAROWNICE

W dwóch stanach, Kolorado i Minnesota, izby stomatologiczne wykorzystywały Biuro Prokuratora Generalnego oraz miliony dolarów podatków, aby odebrać licencje stomatologom i lekarzom, którzy informują swoich pacjentów, że amalgamat rtęci jest odpowiedzialny za nękającą ich chorobę. Biuro Prokuratora Generalnego w Kolorado wydało 4 miliony dolarów w ciągu dwudziestu dwóch lat na śledztwo w sprawie dra Hala Hugginsa, aby ostatecznie zwrócić mu licencję. Zanim Hal uznał, że dalsza walka nie ma sensu, wydał przeszło 700 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów sądowych. AMA (Amerykańskie Towarzystwo Medyczne) odebrało dr Sandrze Denton licencję na teren Kolorado, ponieważ utrzymywała kontakty z drem Hugginsem. Sandra Denton należy do najbystrzejszych, najbardziej zaangażowanych lekarzy, jakich kiedykolwiek miałem oka-

zję poznać. Została zwyczajnie wrobiona. Nie zrobiła nic złego. Izba Lekarska Stanu Kolorado cofnęła jej licencję, aby pozbawić dra Hugginsa wsparcia ze strony społeczności lekarskiej.

Znam wielu ciężko chorych pacjentów, którym dr Denton pomogła. Pewna młoda kobieta była bliska śmierci. Inni lekarze nie potrafili wyjaśnić jej stanu, nie rozumieli też podłoża jej choroby. Dr Denton dokonała prawidłowej diagnozy, a potem odwołała połowę wizyt w ciągu następnego dwóch tygodni, aby starannie zaopiekować się tą jedną, ubogą pacjentką. Poleciała swoim pielęgniarkom, aby nieustannie nad nią czuwały. Dostępni w okolicy chirurdzy nie chcieli jej operować, ponieważ była bliska śmierci. Dr Denton załatwiła samolot, który przewiózł chorą z Seattle do Colorado Springs. Dwaj chirurdzy szczękowi usunęli tytanowe implanty z dolnej szczęki pacjentki, a także wszystkie srebrne wypełnienia. Śmieli się przy tym z dr Denton. Mówili Sandrze, że jej pacjentka umrze na stole.

Młoda kobieta zaczęła wracać do zdrowia już w dwie godziny po zabiegu. W sześć miesięcy później ponownie wszczepiono jej dwa tytanowe bolce w dolną szczękę, aby utrzymać w odpowiednim położeniu uzębienie i wówczas błyskawicznie wpadła w schizofrenię. Dr Denton musiała błagać chirurgów, aby usunęli jej implanty, a kiedy to nastąpiło, kobieta szybko doszła do siebie. Od tamtych wydarzeń minęło kilka lat i dzisiaj pacjentka Sandry prowadzi normalne życie.

Dr Denton przeniosła się do Anchorage na Alasce, gdzie odegrała istotną rolę w zmianie prawa stanowego, tak aby utrudnić izbom lekarskim unieważnienia licencji lekarza stosującego w swojej praktyce odmienne od tradycyjnych metody leczenia. Tak bardzo cenię jej doświadczenie, że przed kilku laty pojechałem w grudniu z Seattle przez Waszyngton do Anchorage na Alasce, aby wziąć udział w jej programie alergicznego odczulania. Od tego momentu nie muszę już odwiedzać alergologów, nie zdarzają mi się także krótkotrwałe zaniki pamięci. Mózgowe reakcje alergiczne na ulubione pożywienie oraz wrażliwość na substancje chemiczne, określane przez lekarzy środowiskowych jako „brain-fog” i „brain-fog” występują również w chorobie Alzheimera.<sup>4</sup>

Tak wielu lekarzy popadło w konflikt ze swoimi izbami lekarskimi za wskazanie chronicznego zatrucia rtęcią na niskim poziomie jako przyczyny schorzenia swoich pacjentów, że na spisanie ich przeżyć potrzeba kilku tomów. Jeszcze więcej tomów zapełniłyby relacje o zatrutych pacjentach dentystów, którzy wrócili do zdrowia po usunięciu z zębów srebrnych wypełnień. Były prezes Towarzystwa Toksykologicznego w rozmowie ze mną powiedział:

— Wiemy, że rtęć jest trucizną. Uczymy o tym naszych studentów. Stosowanie srebrnych wypełnień stomatologicznych to decyzja ekonomiczno-polityczna. Nie wiń o nią lekarzy. ■

Przełożył *Mirostaw Kościuk*

### Przypisy:

1. Dla osoby nie poinformowanej „dziesiątki milionów” wydają się zapewne liczbą niedorzecznie wysoką. Zważywszy że przez 180 lat dentyści stosowali amalgamat rtęci do wypełnień stomatologicznych, powyższe przybliżenie jest właściwie bardzo ostrożne. Siedem procent naszej populacji podlega hospitalizacji w instytucjach zdrowia psychicznego, niekiedy nawet na całe życie. Dziś 7 procent naszego społeczeństwa to 18 milionów ludzi. Podstawowym, subklinicznym objawem zatrucia rtęcią jest depresja endogenna. Amalgamat rtęci został ostatnio w sposób jednoznaczny powiązany z wieloma schorzeniami neurologicznymi. Jeśli środek ten stanowi bezpośrednią przyczynę choroby zaledwie połowy pacjentów szpitali psychiatrycznych, uzyskamy liczbę 9 milionów osób, których życie zostało zrujnowane przez rodzinnych dentystów. Ponadto w Stanach Zjednoczonych żyją 4 miliony chorych na Alzheimera. Opierając się na doświadczeniach z przeszłości, należy oczekiwać, że ADA uczyni wszystko, co w jego mocy, aby zdyskredytować Adolph Coors Human Study Results, które zostaną opublikowane w roku 1997. Badania te – pierwsze tego typu na świecie – obejmują usunięcie amalgamatu, jego wymianę i ponowne usunięcie, a także efekt wywierany przez srebrny amalgamat na procesy chemiczne zachodzące w krwi. Ich rezultaty dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że chroniczne zatrucie rtęcią na niskim poziomie z tzw. srebrnych wypełnień stomatologicznych stanowi podłoże wielu przewlekłych chorób, których przyczyn, jak dotąd, nasi lekarze nie potrafią wyjaśnić.

2. Jatrogenia – stan chorobowy wywołany przez lekarza. – Przyp. red.

3. Dr Alfred Zamm uważa, że dokładniejszą liczbą jest 12 procent. 12 procent to ponad 30 milionów Amerykanów, których system autoimmunologiczny został narażony na zatrucie rtęcią.

4. Mózgowe reakcje alergiczne na ulubione pożywienie oraz wrażliwość na substancje chemiczne, wywołujące brain-fog oraz brain-fog są elementami patologii choroby Alzheimera. Brain-fog przypomina stan, w jakim znajduje się rozkapryszone senne dziecko, które potrzebuje drzemki. Brain-fog najbardziej przypomina stan narkotycznego odurzenia.

### Bibliografia

- Hahn i inni, „Dental Silver Tooth Fillings: A Source of Mercury Exposure Revealed by Whole-body Image Scan and Tissue Analysis”, Uniwersytet Calgary, Alberta, Kanada, 3 sierpień 1990, 2641-2646.
- Hahn i inni, „Whole-body Imaging of the Distribution of Mercury Released from Dental Fillings in Monkey Tissues”, Uniwersytet Calgary, Alberta, Kanada, 3 sierpień 1990, 2641-2646.
- W.R. Markesbery, „Trace Elements in Isolated Subcellular Fractions of Alzheimer's Disease Brains”, *Brain Research* 533, 1990, 125-131.
- Wenstrup i inni, „Trace Element Imbalances in Isolated Subcellular Fractions of Alzheimer's Disease Brains”, *Brain Research* 533, 28 sierpień 1989, 123-189.
- Alfred V. Zamm, „Dental Mercury: A Factor that Aggravates and Induces Xenobiotic Intolerance”, *Journal of Orthomolecular Medicine*, drugi kwartał, 1991, vol. 6, nr 2.